

Preludium 13. „Wybór heretyka” Marie-Noëlle Jacob-Duvernet, kwiecień 2016 r.

Co robić jako grupa, jeśli specyficzna dla każdego *jouissance* jest *jouissance* jednostkową, nigdy nie wiążącą?

Po co więc spotykać się, po co tworzyć Szkołę [A], jeśli mamy tę myśl, że nie trzymamy się wszyscy razem?

To, co nie pozwala nam wierzyć w trzymanie się razem to to, że nie istnieje ani powszechny sens [fr. *sens*], ani powszechna prawda.

Wszędzie indziej i od zawsze na całym świecie, to prawda jest tym, co jednoczy. Jednoczy ona zbierając razem tych, którzy ją dzielą przeciwko tym, którzy tego nie czynią i napędza w ten sposób wiele wojen i konfliktów.

Psychoanaliza pozostaje odosobnionym kontynentem o tyle, że nie zachwala żadnej ortodoksji ani jedynej prawdy, która byłaby dogmatem.

Jesteśmy, jak mówi psychoanaliza lacanowska, pozostawieni sami [fr. *laisseuls*] [1] [B] jednostkowej *jouissance*, która nie przypomina żadnej innej, i to nie pozwala nikomu mówić za wszystkich.

Stąd pytanie Lacana dotyczące heretyka, którego figura jest pewną precyzyjną postawą wobec prawdy, postawą polegającą na oddzieleniu się od opinii powszechnie uważanej za prawdziwą. To zrobienie kroku w bok oraz pozycja, jaką się wybiera.

To coś, co wybrał Joyce, Lacan mówi: „Jest on, tak jak ja, heretykiem, ponieważ to właśnie w *haeresis* [co po grecku oznacza wybór] – znajduje się to, co charakterystyczne dla heretyka. Trzeba wybrać, którą drogą chwytą się prawdę [2][C].”

Heretyk dokonuje wyboru drogi zredukowania prawdy do jej logiki. Nie jest to już przekazem kompletnym, idealizowanym, dogmatycznym. Jest to wybór zużycia, odsuszenia [fr. *assécher*] sensu prawdy, i zredukowania prawdy do jej czystego realnego. To właśnie Lacan nazywa *sinthome* [D], ponieważ to właśnie pozostaje do wypowiedzienia [fr. *dire*] [E] z symptomu, gdy jego sens został wyjawiony.

Można pomyśleć, że sam *sinthome* jest heretykiem [3], ponieważ niemożliwym jest nań odpowiadać poprzez efekt prawdy. *Sinthome*, bez prawdy, i bez podmiotu, w sprzeczności z sensem.

Tak oto Joyce dokonał wyboru *sinthome rule*, co tłumaczy się jako jego zasada (*rule*) właściwej mu *jouissance*, heretyckiej i radykalnej. Zasada, która nie przychodzi doń od Innego, ale która przychodzi z samego wyrugowania Innego. *Sinthome à roulette*, jak precyzuje Lacan, co znaczy, że działa on, że wręcz kręci się całkiem sam, bez Innego. Ta *jouissance* zainwestowana w dzieło Joyce’a, a nie w jego ciało, którego nie ma, czyni z niego „the artist”, nie zakwestionowanego przez 300 lat. [F]

A więc, nie stając się joyce’istami, w sensie rozkoszowania się jego [podkr. tłum] herezją, tak jak wedle ostrzeżenia Lacana ma to miejsce na „uniwersytetach”, dla nas „największą wagę ma to, że mu się udało, i to ponad wszelką miarę...” [4] – zatem w jaki sposób posłużyć się tą herezją, tym, co pozwala nam ona kwestionować?

Zwrócę uwagę na trzy osie badania:

– Heretyckie wypowiedzianie [fr. *dire*]? Tak, dlatego, że wypowiedzianie różni się od wypowiedzi w zakresie prawdy. Wypowiedzianie jest aktem, który nie wskazuje na prawdę. Koniec analizy dąży do wypowiedziania *jouissance*, któremu obojętny jest wymiar sensu. Chodzi o wypowiedzianie „tego, co sprawia, że ciało wchodzi w *jouissance*” [5]. *Jouissance* heretyckiej samotności.

– Heretycka interpretacja? Proponuję sformułowanie: heretycka interpretacja jako rozczarowanie. Jeżeli istnieje interpretacja analityka, analizujący się jest rozczarowany związkiem, który się kończy. Koniec związku, koniec leczenia.

– A więc w Szkole?

Jeśli weźmie się pod uwagę, że prawda nigdy nie jest całkowita, ta właśnie, od której separujemy się podczas całego czasu trwania leczenia. Skoro prawda może zostać wypowiedziana jedynie połowicznie, nie ma, mówi Lacan, niczego poza „skrajami prawdy do wypowiedzania” [6] [G].

Zatem czyż praca, jaką kierujemy do siebie nawzajem, nie polega na składaniu, kawałek po kawałku, tych krańców wypowiedzania każdego z nas? [H] Szkoła złożona z mnogości wypowiedzania [fr. *dirés*], kawałek po kawałku.

Tłumaczenie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk

Przypisy autorki:

[1] J. Lacan Seminarium *R.S.I.*, lekcja z 11 marca 1975 (wersja nie wydana oficjalnie)

[2] J. Lacan Seminarium *Le Sinthome*, wyd. Seuil, Paryż 2005, str. 15

[3] Mówi o tym także Colette Soler w książce *Lacan, lecteur du Joyce* („Lacan, czytelnik Joyce'a”), wyd. P.U.F. 2005

[4] Lacan Seminarium *Le sinthome* wyd. Seuil Paryż 2005 str.16

[5] Lacan Seminarium *Les non-dupes errent*, lekcja z 12 marca 1974 r. (wersja nie wydana oficjalnie)

[6] Lacan Seminarium *Les non-dupes errent*, lekcja z 13 Novembre 1973 r. (wersja nie wydana oficjalnie)

Przypisy tłumaczki:

[A] Chodzi oczywiście o Szkołę psychoanalizy, którą założył i której akt postanowił Lacan w 1964 r. Nazwa „szkoła” odnosi się do starożytnej koncepcji miejsca schronienia, „a nawet bazy operacyjnej przeciw (...) cierpieniu zawartemu w cywilizacji” (J. Lacan „Akt założycielski”). Szkoła tym się różni od stowarzyszeń, że daje kliniczną gwarancję psychoanalizy, w sposób radykalnie zrywający z uznaniowością, jak i hierarchicznością. Z definicji, rdzeniem Szkoły lacanowskiej jest procedura *passé*, która przeciwstawia się dotychczasowej wyobraźniowej kooptacji tych uznawanych za psychoanalityków, i której celem jest zbadanie, w jaki sposób ktoś w ramach własnej analizy przechodzi do zajmowania funkcji psychoanalityka. Szkoła jak i procedura *passé* ma „wydobywać autorytet z fikcji” (J. Lacan „Propozycja dotycząca psychoanalizy Szkoły z 9 X 1967 r.”).

[B] Neologizm powstały w wyniku połączenia słów *laisser* = zostawić lub *laissé* = pozostawiony i *seuls* = sami.

[C] Oryg.: *prendre la vérité*, to także: brać, podejmować, ujmować, zabierać się do prawdy.

[D] *Sinthome* to we francuskim z jednej strony starodawny zapis słowa *symptome*, którego ślady Lacan odnajduje u Rabelais'ego, a z drugiej słowo homonimiczne z *saint homme* = święty człowiek. O ile *symptome* jest czymś, co w procesie psychoanalizy podlega odszyfrowywaniu, a więc stanowi formację nieświadomego w której zawarte jest ukryte znaczenie, o tyle *sinthome* jest sprzeczny ze znaczeniem (*sensem*) i w trwały sposób utrzymuje ze sobą trzy rejestry – realny, symboliczny i wyobraźniowy. *Nota bene*, zapis pierwszych liter tych rejestrów po francusku, *R.S.I.* to także tytuł XXII Seminarium Lacana, a wymowa tego tytułu jest homonimiczna z *hérésie* = herezja.

[E] Lacan uczynił użytek ze słowa *dire*, które zwykle znaczy „powiedzieć” w ten sposób, że z jednej strony używał go jako rzeczownika odczasownikowego, a z drugiej, odróżnił je od rzeczownika *dit*, czyli od dokonanej, konkretnej wypowiedzi. „Wypowiedzanie” – jak tłumaczą lacanowskie *dire* – jest zatem w psychoanalizie tym, co podtrzymuje mówienie podmiotu i co generuje sumę jego wypowiedzi. Sam sposób wypowiedzania, który nie daje się zamknąć w żadnej dokonanej wypowiedzi jest tym, co u każdego podmiotu absolutnie niepowtarzalne.

[F] W pierwszej lekcji Seminarium XXXIII, *Sinthome*, czyli 18 listopada 1975 r. Lacan powołuje się na słowa Joyce'a, którego dzieło miało „dać zajęcie krytykom na najbliższe trzysta lat”.

[G] Oryg.: *les bouts à dire de la vérité*. *Bout* oznacza zarówno koniec czegoś, jak i fragment oraz skraj (tak jak zakończenie jakiegoś obszaru).

[H] Oryg.: *mettre bout à bout les bouts de dire de chacun*. Zwrot *bout à bout* odpowiada polskiemu „kawałek po kawałku”.